

**Dr Steven D. Mathewson,
Kazanie o narracjach ze Starego Testamentu,
Sesja 10: Kazanie na temat Księgi Sędziów 17-18**

witam dr Stephena D. Mathewsona z serii „Kazania oparte na narracjach starotestamentowych”. To sesja numer 10, a właściwie kazanie na temat Księgi Sędziów 17 i 18.

W tej sesji wygłoszę kazanie oparte na narracji starotestamentowej. Jest kilka rzeczy, o których musicie pamiętać. Po pierwsze, w poprzedniej sesji mówiłem o ewentualnym wyjściu zza mównicy, ale dzisiaj nie zrobię tego ze względu na logistykę związaną z naszym nagraniem. Więc zostanę na miejscu.

Zwykle przeszedłbym na jedną stronę mównicy, a potem na drugą, ale dzisiaj tego nie zrobię. Należy również pamiętać, że będę starał się utrzymywać kontakt wzrokowy, patrząc na was, w obiektyw kamery. Zwykle, jeśli to oglądacie, możecie zobaczyć, jak patrzę tu na tę część widowni, potem z powrotem na was, a potem tu na tę część widowni.

Ale zamierzam skupić się na patrzeniu w kamerę. Zanim więc wspólnie zagłębimy się w Słowo Boże, zdaję sobie sprawę, że robimy to, aby się czegoś nauczyć. Mam jednak nadzieję, że słuchając tego kazania, nie tylko zrozumiecie, jak wygłaszać kazanie ze Starego Testamentu, ale modlę się, aby Bóg użył go w waszym życiu, jak i w moim, ponieważ tekst, który zamierzam wygłosić, jest tekstem, którego Bóg naprawdę użył, aby pomóc mi wyrzec wpływ na moje życie.

Zanim więc wygłoszę kazanie, czy zechcecie dołączyć do mnie w modlitwie?

Ojcze, dziękujemy Ci za Twoje Świète Słowo. Dziękujemy Ci, że dałeś nam swoje Słowo w wielu różnych rodzajach literatury, w tym w opowiadaniach. Modlę się, aby, gdy będziemy czytać jedną z dzisiejszych historii, jedną z dość mrocznych ksiąg Biblii, Twój Duch działał w naszym życiu i w naszych sercach. Modlę się, abyśmy przyjęli to nie jako Słowo człowieka, ale jako to, czym ono jest – Słowo Boże, które ma moc działać w naszym życiu jako wierzących. Prosimy o to w imię Jezusa. Amen.

Ludzkie serce to nieustanna fabryka bożków. Jan Kalwin to powiedział i myślę, że ma rację. Ludzkie serce to nieustanna fabryka bożków.

Czym więc jest bożek? Cóż, bożek to po prostu substytut Boga. To wszystko, na co patrzymy, co zajmuje miejsce Boga. Szukamy w bożku bezpieczeństwa.

Szukamy idola, by poczuć się ważnym. Kilka lat temu Casey Musgraves, piosenkarka country, napisała piosenkę „Mary Go Round”. Jest w niej przejmujący wers, który moim zdaniem opisuje, czym jest bałwochwalstwo.

W swojej piosence powiedziała: „Mama jest uzależniona od Mary Kay, brat jest uzależniony od Mary Jane, tata jest uzależniony od Mary dwa domy dalej”. Cóż, to bałwochwalstwo, prawda? Mama jest uzależniona od Mary Kay. Naprawdę interesuje się sprzedażą kosmetyków.

Czy coś w tym złego? Nie, i niekoniecznie, ale nawet dobre rzeczy w naszym życiu mogą przejąć kontrolę, czy to sprzedaż Mary Kay, czy w dzisiejszych czasach olejków eterycznych, czy czegoś innego. A co z jej bratem? Brat jest uzależniony od Mary Jane. Cóż, nie sądzę, żeby ktokolwiek w środowisku medycznym zaprzeczył, że palenie marihuany jest dobre dla zdrowia na dłuższą metę.

A co z tatą, który jest uzależniony od Mary dwa domy dalej? To naprawdę przeczy temu, co mówi Pismo, prawda? To właśnie jest bałwochwalstwo, prawda? Ale jakie są konsekwencje bałwochwalstwa? Jeśli znasz Biblię, wiesz, że Biblia jest przeciwna bałwochwalstwu. Ale dlaczego? Naprawdę, czy będzie to dla ciebie aż tak szkodliwe, jeśli jesteś uzależniony od Mary Kay? Czy naprawdę ma znaczenie, czy oddajesz się fantazjom o kimś innym, kto nie jest twoim współmałżonkiem? Dlaczego warto trzymać się z dala od bożków? Możemy uważać bałwochwalstwo za problem w Starym Testamencie, ale nawet w Nowym Testamencie koniec Pierwszego Listu Jana mówi: dzieci, trzymajcie się z dala od bożków. Dlaczego? Jaki jest problem z bożkami? Jest historia w Księdze Sędziów pod koniec, która pomaga nam zrozumieć, na czym tak naprawdę polega problem z bożkami.

Historia ta znajduje się w Księdze Sędziów 17 i 18 i zachęcam do znalezienia jej w Biblii lub w aplikacji biblijnej. Przyjrzymy się jej razem. Księga Sędziów to mroczna księga, która mówi nam, że lud Boży sam się niszczy, gdy staje się jak sąsiedzi wokół niego, którzy całkowicie sprzeciwiają się podążaniu za Bogiem i Jego drogami.

Pod koniec Księgi Sędziów, w rozdziałach 17 i 18, widzimy, jak poważny stał się problem bałwochwalstwa w narodzie izraelskim. Ale co ważniejsze, widzimy jego konsekwencje. Widzimy, dlaczego bałwochwalstwo się nie opłaca i dlaczego powinniśmy trzymać się z dala od bożków.

Historia zaczyna się w ten sposób w rozdziale 17. Pewien człowiek imieniem Micheasz z górzystego regionu Efraima powiedział do swojej matki: „Mam przy sobie 1100 syklów srebra, które ci ukradziono i z powodu których, jak słyszałem, przeklinałaś”.

Oto Micheasz, którego imię oznacza „kto jak Jahwe”. Cóż, Micheasz tak naprawdę nie był jak Jahwe. Okradł swoją matkę, ale przynajmniej trzeba mu przyznać trochę zasług ; wyznał swój grzech.

A jego matka powiedziała, werset 2: Niech cię Pan błogostawi, mój synu. Dobrze, może to się dobrze skończy. Kiedy zwrócił matce 1100 syklów srebra, rzekła: „Uroczyście poświęcam moje srebro Panu”.

Och, i wszyscy mówimy „amen”. Ale potem ona mówi: „Uroczyście poświęcam moje srebro Panu, aby mój syn mógł zrobić z niego posąg pokryty srebrem. Oddam ci go”.

A jako uważni czytelnicy Pisma Świętego, powinniśmy powiedzieć: co? Chyba żartujesz. Jedno musicie zrozumieć w odniesieniu do niektórych historii z Księgi Sędziów: autor oczekuje, że będziemy w stanie dostrzec problem. Autor oczekuje, że będziemy znać pierwsze pięć ksiąg Starego Testamentu, a zwłaszcza Księgę Powtórzonego Prawa, abyśmy byli w stanie dostrzec problem.

Kiedy dorastałem, prenumerowaliśmy magazyn Highlights. W magazynie Highlights zawsze był taki dodatek. Była to strona ze zdjęciem, na której pojawiało się pytanie: „Co jest nie tak z tym zdjęciem?”. I zawsze był tam rower na drzewie, albo banan na parapecie, i wszystkie te rzeczy, które po prostu nie miały sensu.

Działał zraszacz, a woda leciała przez okno. Więc trzeba było przejrzeć i zakreślić wszystkie te problemy. I tak naprawdę, autor Księgi Sędziów chce, żebyśmy to zrobili.

Autor nie mówi wprost: „To jest złe. To naruszenie przykazania, aby nie sporządzać posągu. Wyjścia 20, werset 4. Powtórzonego Prawa 5, werset 8. Nie, powinniśmy być w stanie dostrzec problem.

I to jest pierwszy poważny problem, który dostrzegamy po drodze. Te pieniądze zostaną wykorzystane na wykonanie bożka. Tak więc w wersecie 4, po tym, jak zwrócił srebro swojej matce, ona wzięła dwieście syklów srebra i dała je złotnikowi, który wykorzystał je do wykonania bożka, który trafił do domu Micheasza.

Ale jest jeszcze gorzej. Werset 5. Ten człowiek, Micheasz, miał świątynię. Właściwie to jest to wyrażenie: Micheasz miał dom Boży.

Albo miał dom bogów i kilka bóstw domowych, i ustanowił jednego ze swoich synów kapłanem. I znowu mówimy: nie, nie, nie, nie, nie, nie, to jest pogwałcenie słowa Bożego. To jest pogwałcenie prawa, które Bóg dał przez Mojżesza.

Ludzie mieli oddawać cześć Bogu w jednym centralnym miejscu. Nie mieli mieć własnego miejsca kultu. A potem ustanowił jednego ze swoich synów kapłanem? Nie, wiemy z Księgi Liczb 3, wersetów 9 i 10, że kapłani mieli być potomkami Aarona.

Dlaczego więc, u licha, to robi? Otóż, autor w wersecie 6 mówi nam, że w tamtych czasach Izrael nie miał króla. Każdy robił to, co uważał za słuszne. Albo, jak mówią starsze tłumaczenia, każdy robił to, co uważał za słuszne.

Nie mieli króla. Myślę, że to nawiązanie nie tylko do tego, że Izrael nie miał wówczas króla, bo tak naprawdę wiemy, że królowie niczego nie rozwiązywali, ale wręcz stwarzali problemy. Myślę, że to również sposób na powiedzenie, że nie czcili Boga jako swojego króla.

Otóż w wersecie 7 poznajemy nową postać, młodego Lewitę z Betlejem w Judzie, który mieszkał w klanie Judy i opuścił to miasto w poszukiwaniu innego miejsca na pobyt. I po raz kolejny powinniśmy powiedzieć: nie, nie, nie, to nieprawda. Wiemy, że Lewici mieli zamieszkać w jednym z sześciu miast w całym kraju i mieli wtedy obowiązki wobec ludu, więc wędrujący Lewita nie powinien się tak zdarzać.

Ale oto jest, błąka się i po drodze dotarł do domu Micheasza w górzystym regionie Efraima. Micheasz zapytał go: „Skąd pochodzisz?”. „Jestem lewitą z Betlejem w Judzie” – odpowiedział – „i szukam miejsca na nocleg”. Pierwsze słowa, które wyszły z ust Micheasza, powinny brzmieć: „Musisz udać się do lewickiego miasta, do którego zostałeś przydzielony”, ale Micheasz powiedział do niego: „Zamieszkaż ze mną i bądź moim ojcem i kapłanem, a dam ci dziesięć syklów srebra rocznie, twoje ubranie i twój chleb”.

Pomyślmy o Micheaszu w tym momencie. Teraz ma lepszą opcję; ma prawowitego kapłana, więc zamierza zastąpić syna i uczynić go kapłanem. Werset 11 mówi, że lewita zgodził się z nim zamieszkać, a młodzieniec stał się dla niego jak jeden z jego synów, i nawet w tym momencie mówimy: cóż, to nie w porządku.

Tak, to dobrze, że darzy tego młodego człowieka uczuciem, ale chodzi o to, że relacja ojciec-syn powinna być odwrotna. Ten kapłan ma być duchowym przywódcą, ale zamiast tego, oto młody kapłan, który staje się dla Micheasza jak syn. Następnie Micheasz ustanowił lewitę, a młody człowiek został jego kapłanem i zamieszkał w jego domu, a Micheasz powiedział: „Teraz wiem, że Pan będzie dla mnie dobry, skoro ten lewita został moim kapłanem”.

Ponownie, uważamy za bezczelność sądzić, że po wszystkich tych naruszeniach prawa Bóg będzie zadowolony, bo teraz ma prawdziwego lewitę jako swojego kapłana. W rozdziale 18 spotykamy inną postać, a właściwie grupę ludzi. W wersecie 18-1 dowiadujemy się ponownie, że w tamtych czasach Izrael nie miał króla.

Ale potem czytamy, że w tamtych czasach plemię Danitów szukało własnego miejsca, gdzie mogłoby się osiedlić, ponieważ nie odziedziczyło jeszcze dziedzictwa wśród plemion Izraela. I znowu, jako uważni czytelnicy Pisma Świętego, musimy powiedzieć,

że w tym obrazie jest wiele nieścisłości. Już w Księdze Jozuego, w rozdziale 19, wersetach 41-48, wiemy, że Danici otrzymali dział ziemi w południowej części tego, co nazwalibyśmy Izraelem, czyli ziemią Kanaan.

Kiedy więc czytamy, że szukali własnego miejsca, gdzie mogliby się osiedlić, ponieważ nie odziedziczyli jeszcze ziemi, odpowiedź powinna brzmieć: cóż, musieli wypędzić mieszkańców miejsca, które dał im Bóg. Zamiast tego zrobili coś innego. Werset 2 rozdziału 18 mówi, że Danici wysłali pięciu swoich przywódców z Sorea i Esztaol, aby zwiadowali i zbadali ziemię.

Ci ludzie reprezentowali wszystkich Danitów. Powiedzieli im: „Idźcie zbadać ten kraj. I znowu powinniśmy kręcić głowami i mówić: „To nieautoryzowana misja szpiegowska”.

To nie przypomina misji szpiegowskiej, w której uczestniczyli Kaleb i Jozue. Danici robią coś, na co Bóg nie zezwolił. Wkraczając na wyżynę Efraima, dotarli do domu Micheasza, gdzie spędzili noc.

Kiedy byli w pobliżu domu Micheasza, rozpoznali głos młodego Lewity. Nie sądzę, żeby to oznaczało, że znali go osobiście, no i, hej, to Bob. Hej, to Lewita Jim.

Nie, to po prostu oznacza, że musiał mieć akcent, a oni rozpoznali, hej, chyba pochodzi z naszej okolicy. Więc zwrócili się do niego i zapytali: „Kto cię tu sprowadził? Co tu robisz? Dlaczego tu jesteś?”. Opowiedział im, co Micheasz dla niego zrobił, i rzekł: „Wynajął mnie i jestem jego kapłanem”. Wtedy powiedzieli mu: „Proszę, zapytaj Boga, czy nasza podróż się powiedzie”.

Znów kręcimy głowami nad tą duchową niewrażliwością. Mam na myśli to, że obierają kurs, który jest jawnym pogwałceniem Słowa Bożego, i proszą, szukają błogosławieństwa za ten czyn, a właściwie akt nieposłuszeństwa. W wersecie 6 kapłan odpowiedział im: „Idźcie w pokój”.

Twoja podróż ma aprobatę Pana. Znów, jak doszedł do tego wniosku, nie wiemy, ale czytamy o tym i mówimy: „To po prostu błędne. Cóż, pięciu mężczyzn odeszło i przybyło do Laisz, gdzie zobaczyli, że ludzie żyją bezpiecznie, jak Sydończycy, w pokoju i bezpieczeństwie.

A ponieważ ich ziemi niczego nie brakowało, byli zamożni. Poza tym mieszkali daleko od Sydończyków i nie mieli żadnych powiązań z nikim innym. Po co nam to wiedzieć? Cóż, wygląda na to, że prawdopodobnie są podatni na ataki, prawda? Kiedy wrócili do Sore i Eszt aol, ich rodacy z Dany zapytali ich: „Jak wam się tam wiedzie?”. Odpowiedzieli: „No, zaatakujmy ich”.

Widzieliśmy tę ziemię i jest bardzo dobra. Czy zamierzasz coś zrobić? Nie wahaj się tam pójść i ją przejąć. Kiedy tam dotrzesz, znajdziesz niczego niepodważających ludzi i rozległą ziemię, którą Bóg oddał w twoje ręce, ziemię, której niczego nie brakuje.

I to jest po prostu zdumiewające, prawda? Że myśleli, że to Bóg za tym stoi. I co się dzieje? Otóż, 600 uzbrojonych do walki mężczyzn z plemienia Dana wyruszyło z Sore i Esztol. Po drodze rozbili obóz w pobliżu Kiriat-Jerim w Judzie.

Dlatego miejsce na zachód od Kiriat-Jerim do dziś nazywa się Mahana Dan, co oznacza Obóz Dana. Stamtąd udali się w góry Efraima i dotarli do domu Micheasza.

Pięciu mężów, którzy zwiadowali ziemię Laj, zwróciło się do swoich rodaków z Dan: Czy wiecie, że w jednym z tych domów znajduje się efod, bożki domowe i posąg pokryty srebrem? Teraz wiecie, co robić. Wstąpili więc tam i udali się do domu młodego Lewity, do domu Micheasza, i powitali go. Sześciuset uzbrojonych do walki Danitów stanęło u wejścia do bramy.

Pięciu mężczyzn, którzy wybadali kraj, weszło do środka i zabrało bożka, efod i bożki domowe, podczas gdy kapłan i 600 uzbrojonych mężczyzn stało u wejścia do bramy. Gdy pięciu mężczyzn weszło do domu Micheasza i zabrało bożka, efod i bożki domowe, kapłan zapytał ich: „Co robicie?”. Odpowiedzieli mu: „Zamknij się”. „Oto” – powiedzieli – „milcz, nie mów ani słowa”.

Chodźcie z nami do naszego ojca i kapłana. Czyż nie lepiej służyć plemieniu i rodowi w Izraelu jako kapłani, niż tylko domowi jednego człowieka? Kapłan był bardzo zadowolony. Nie wiem, czy śmiać się, czy płakać.

W jednej chwili jest zdenerwowany. Co ty robisz? Zabierasz mi rzeczy. A oni mówią: „Hej, chcesz zostać pastorem większego kościoła? Chcesz mieć większą posługę? Chcesz mieć lepsze możliwości? Przyjdź i zostań naszym księdzem”.

I tak w ciągu, powiedzmy, sekund? Teraz jego nastawienie się zmieniło i jest bardzo zadowolony. Co za oportunistą. Wziął efod, bożki domowe i bożka i poszedł za ludem.

Postawiwszy przed sobą swoje dzieci, bydło i dobytek, odwrócili się i odeszli. Gdy odeszli kawałek od domu Micheasza, zwołano ludzi mieszkających w pobliżu Micheasza i dogonili Danitów, i zaczęli ich wykrzykiwać. Gdy zaś oni wykrzykiwali, Danicy odwrócili się i rzekli do Micheasza: „Czemuż to, że zwołałeś swoich ludzi do walki?”. Odpowiedział: „Zabraliście bogów, których uczyniłem, i moich kapłanów, i odeszliście.

Co jeszcze mam? Jak możesz pytać, co ci jest? Danici odpowiedzieli: Nie kłóć się z nami, bo któryś z mężczyzn może się rozgniewać i cię zaatakować. To nie jest taka zawołana groźba, prawda? A ty i twoja rodzina straciecie życie. Danici więc poszli swoją drogą, a Micheasz, widząc, że są od niego silniejsi, zawrócił i wrócił do domu.

Potem zabrali to, co stworzył Micheasz, i jego kapłana, i ruszyli do Laisz, by walczyć z ludem żyjącym w pokoju i bezpieczeństwie. I pisarz chce nam o tym przypomnieć. Powtarza to.

To naród żyjący w pokoju i bezpieczeństwie. Izrael miał zaferować warunki pokoju odległym miastom, takim jak to. A mówiąc, że są ludzie żyjący w pokoju i bezpieczeństwie, nie są oni wrogami.

To nie byli ludzie, którzy mieli zostać wypędzeni z kraju. Ale, jak mówi Pismo, mieszkańcy Laisz napadli na nich mieczem i spalili ich miasto. Nie było nikogo, kto by ich uratował, ponieważ mieszkali daleko od Sydonu i nie mieli żadnych powiązań z innymi.

Miasto leżało w dolinie niedaleko Beit Rehov. Danici odbudowali je i osiedlili się tam. Nazwali je Dan na cześć swojego przodka Dana, urodzonego w Izraelu, choć dawniej miasto nazywało się Laisz.

Tam Danici postawili sobie bożka i przygotowali się na szok. Jonatan, syn Gerszoma, syna Mojżesza, i jego synowie byli kapłanami plemienia Dana aż do czasu niewoli. Nadal używali bożka, którego stworzył Micheasz, przez cały czas, gdy dom Boży znajdował się w Szilo.

Koniec historii. Co się więc dzieje, gdy odwrócisz się od bożków do Boga? Co się z tym skończy? Zacznijmy od Micheasza. Co się z tym skończyło? W rozdziale 18, wersecie 24, mówi nam: „Zabraliście bogów, których uczyniłem, i moich kapłanów, i odeszliście”.

Co jeszcze mi zostało? A odpowiedź brzmi: nic. Przyjaciele, to jedna z rzeczy, które się dzieją, gdy zwracamy się ku bożkom, oddalając się od Boga. Bożki zostawiają nas z niczym.

Nic istotnego. O tak, przez jakiś czas mogą przynieść trochę pocieszenia, bezpieczeństwa, przyjemności, radości. Ale ostatecznie pozostawiają nas pustymi.

A co z Danitami? Cóż, czytasz to, brzmi, jakby żyli długo i szczęśliwie, prawda? Człowieku, oni wiedli dobre życie w tym mieście. Ale czy słyszałeś to krótkie wyrażenie pod koniec wersetu 30? Może jesteśmy tak poruszeni faktem, że kiedy stworzono bożka, kapłani pochodzili z rodu Mojżesza, że nie słyszymy ostatnich słów wersetu 30. Mówi on: „aż do czasu niewoli ziemi”.

Wiemy, że Asyryjczycy ostatecznie przejęli władzę i siali spustoszenie w północnym królestwie. Ostatecznie lud Izraela, naród izraelski, podzielił się na północne królestwo i południowe królestwo Judy. W końcu Asyryjczycy zajęli północne królestwo, wzięli je do niewoli, i to było brutalne.

Co więc spotkało Danitów? Cóż, przez jakiś czas wszystko szło dobrze. Ale dla Danitów bałwochwalstwo skończyło się niewolą. I moi drodzy, tak właśnie działają bożki.

Wpędzają nas w niewolę. O tak, przynoszą nam trochę radości, trochę pocieszenia, trochę bezpieczeństwa na krótką metę. Ale ostatecznie stajemy się niewolnikami rzeczy, które postrzegamy jako substytuty tego, co może nam dać tylko Bóg.

Co się więc dzieje, gdy zwracasz się do Boga w sprawie moich bożków? Cóż, zostajesz z niczym i popadasz w niewolę. Ale u podstaw tego wszystkiego kryje się coś jeszcze poważniejszego. Widzimy to w ostatnim wersie tej opowieści, w wersecie 31.

Mówi się, że nadal używali bożka, którego uczynił Micheasz, i tutaj jest napisane, że przez cały czas dom Boży znajdował się w Szilo. Pamiętajcie, jak na początku, w rozdziale 17, wersecie 4, powiedziano nam, że ten człowiek, Micheasz, miał dom Boży, czyli dom bogów? Wyrażenie w wersecie 31 rozdziału 18 jest identyczne z tamtym wyrażeniem, z tą różnicą, że na początku pojawia się słowo „the”, odnoszące się do konkretnego miejsca. Przez cały czas dom Boży znajdował się w Szilo.

Namiot był tam. To miejsce, w którym Bóg dzielił się swoją obecnością ze swoim ludem. Tragedią jest to, że oddając cześć Bogu w swojej świątyni w Dan, stracili kontakt z Jego obecnością.

Mieli okazję, ale mogli pójść do Szilo, aby oddać cześć Bogu w prawdziwym przybytku, ale tego nie zrobili. Przyjaciele, kiedy zwracamy się ku bożkom od Boga, tracimy Jego obecność. Tego właśnie uczy nas ta historia.

Otrzeźwiająca lekcja, prawda? Kiedy zwracamy się ku bożkom od Boga, tracimy Jego obecność, a obecność Boga jest największym darem, jaki posiadamy. Psalm 1611: W Twojej obecności pełnia radości. Po Twojej prawicy rozkosze na wieki.

W całym Piśmie Świętym widzimy tę obietnicę. Bóg mówi: Jestem z tobą. Nigdy cię nie opuszczę.

Nigdy cię nie opuszczę. Myślmy o Jezusie, który przyszedł jako Emmanuel, jako Bóg z nami. Przyjaciele, największym darem, jaki mamy w życiu, jest obecność Boga.

Dlatego Jezus przyszedł jako Emmanuel i oczywiście umarł na krzyżu na Golgocie i zmartwychwstał, abyśmy mogli doświadczyć obecności Boga teraz i przez całą wieczność, kiedy będziemy żyć w Jego obecności w nowym niebie i nowej ziemi. To właśnie jest tak tragiczne w bałwochwalstwie. Kiedy zwracamy się ku bożkom od Boga, tracimy Jego obecność.

Tracimy możliwość doświadczenia tej obecności. I znowu, bożki są po prostu substytutem Boga. Moglibyśmy pokusić się o myślenie o bałwochwalstwie jako o problemie Starego Testamentu, i to prawda, że wielu z nas dzisiaj, jako naśladowców Jezusa, nie ma problemu z posiadaniem figurek, dosłownych bożków na kominkach czy komodach.

Ale z drugiej strony, może jednak tak jest. Bo często te namiastki Boga to dobre rzeczy, które zamieniamy w rzeczy boskie. Czasami o tym myślę.

Widzę na kominku zdjęcie naszych wnuków. Kocham nasze wnuki, są wspaniałe i są prawdziwym darem od Boga, ale mogłabym je uczynić swoim idolem. Patrzę na inne zdjęcie i widzę zdjęcie siebie z wyprawy wędkarskiej w rzekach Montany i myślę, że to dar od Boga.

To coś, co lubię. Lubię łowić na muchę, ale to może być moim idolem. Jeśli szukam w tym bezpieczeństwa i znaczenia, które może dać tylko Bóg, ta dobra rzecz, ten dar z Jego ręki, może stać się idolem.

Jeśli myślisz sobie: „No cóż, nie jestem pewien, czy to prawda”, pomyśl o Liście do Kolosan 3, wersecie 5, gdzie Paweł wymienia szereg rzeczy, które musimy uśmiercić, a jedną z nich jest chciwość. A potem Paweł mówi: „Co jest bałwochwalstwem? Chciwość jest formą bałwochwalstwa. Posiadanie dóbr materialnych jest w porządku”.

To dary od Boga, ale kiedy obsesyjnie dążymy do coraz większej ich ilości, to jest bałwochwalstwo, prawda? Przyjaciele, kiedy zwracamy się ku bożkom od Boga, tracimy Jego obecność. Moja modlitwa za was i moja modlitwa za mnie wyrażają słowa starego irlandzkiego hymnu. Jedna ze zwrotek brzmi: „Módlmy się”.

Ojcze, pomóż nam, Twoim dzieciom, trzymać się z dala od bożków dla naszego dobra i dla Twojej chwały, o co prosimy w imię Jezusa. Amen. Dobrze, może tylko kilka uwag na temat tego kazania.

Zauważycie, że wstęp był dość krótki, prawda? Nie poświęciłem mu dużo czasu. Starłem się wciągnąć w narrację. Zacząłem od tego cytatu Jana Kalwina.

Zdaję sobie sprawę, że niektórzy słuchacze mogą nawet nie wiedzieć, kim był Jan Kalwin, i to jest w porządku. Ale cytat był tak mocny, że właśnie od niego zacząłem.

Potem szybko przeszedłem do fragmentu popularnej piosenki, z którą, jak sądzę, ludzie mogą się utożsamiać, próbując mówić o prawdziwym życiu.

Mam nadzieję, że w ten sposób wzbudziłem zainteresowanie. Mam nadzieję, że wzbudziłem potrzebę kazania. A potem od razu przeszedłem do historii.

Zauważ, że nigdy nie wspomniałem o punkcie pierwszym ani drugim. Miałem zarys i trochę o nim porozmawialiśmy na kolejnej sesji, prawda? Ale po prostu przejrzałem i opowiedziałem historię. Właściwie, przeczytałem sporą jej część.

Przeczytałem całą historię. Są momenty, kiedy głosi się więcej niż jeden rozdział, albo długi rozdział, jak 1 Samuela 17, i trzeba go streścić fragment własnymi słowami. I to jest w porządku.

Nie zawsze musisz czytać każde słowo. Można streścić fragmenty, ale potem wskazać czytelnikom kluczowe stwierdzenia narratora lub dialogi między postaciami. To umiejętność.

A jeśli to zrobisz, ludzie nie będą mieli wrażenia, że nie przeczytałeś całej historii. Będą wiedzieć, że byłeś w tekście. Więc tak zrobiłem.

Zauważ, że tak naprawdę użyłem tylko jednej formalnej ilustracji. Wspomniałem o magazynie „Najważniejsze wydarzenia” i obrazku „Wykryj kłamstwo”, bo myślałem, że to wyjaśnia, co autor ma tu na myśli. Oczekuje, że wykryjemy kłamstwo.

W kilku miejscach zwróciłbym uwagę na moment, w którym na scenie pojawia się nowa postać, czy to młody Lewita, czy Danici, i wtedy można zauważyć, o czym mówiłem już na poprzedniej sesji, ideę strategicznego opóźnienia. W wersecie 24, gdzie Micheasz mówi: „Zabrałeś bogów, których uczyniłem, i moich kapłanów i odszedłeś. Co jeszcze mam do powiedzenia?” Przeczytałem to w trakcie lektury, ale nie zatrzymałem się i nie rozwodziłem nad tym.

Wróciłem do tego na końcu. Czy zauważyłeś to, kiedy poruszyłem pytanie: co się dzieje, gdy odwrócimy się od bożków do Boga? A tak przy okazji, zauważyłeś, że poruszyłem to pytanie na samym początku kazania? Powiedziałem: „Właśnie to powie nam ten fragment. Więc to będzie w umysłach ludzi.

Chcą usłyszeć tę historię, bo chcą wiedzieć, co się z nami dzieje, kiedy odwracamy się od Boga ku bożkom. Dlatego pod koniec kazania wróciłem do wersetu 24 i go zaznaczyłem. A potem zrobiłem to samo pod koniec wersetu, a właściwie obu wersetów 30 i 31 rozdziału 18.

Podkreślałem to krótkie wyrażenie aż do czasu niewoli w kraju. Już to czytałem. A potem w wersecie 31, nadal używali bożka, którego stworzył Micheasz, przez cały czas, gdy dom Boży był w Szilo.

I zrobiłem z tego wielką aferę. I powiązałem to z tym stwierdzeniem w rozdziale 17, wersecie 4. To są niektóre z rzeczy, które zauważyłem. Nigdy tego nie powiedziałem, więc oto główna myśl.

Po prostu to włączyłem. Powiedziałem, że to jest prawdziwe przesłanie tej historii. Kiedy zwracamy się ku bożkom od Boga, tracimy Bożą obecność.

Powtórzyłem to dwa lub trzy razy w zakończeniu. Ale starałem się to szybko podsumować. A potem po prostu zakończyłem słowami starego hymnu: „Bądź moją wizją”.

A potem się pomodliłem. Muszę też zwrócić uwagę na jedną rzecz: w niektórych tradycjach przed kazaniem można przeczytać cały fragment. I zdarzało się, że ludzie się tym martwili i mówili: „No cóż, to zdradza całą historię”.

Cóż, w większości historii biblijnych ludzie już je słyszeli. Ale nie w tej. Ale to nie jest powód do zmartwień, bo ludzie to czytają, ale nie jestem pewien, czy wszystkie szczegóły do nich docierają.

A tak naprawdę, pomyśl o swoim ulubionym filmie lub książce, którą przeczytałeś, i kiedy oglądasz ją lub czytasz po raz piąty, odczuwasz te same emocje, prawda? Czujesz to samo na nowo. Wiesz, jaki będzie finał, ale nadal jesteś z nim emocjonalnie związany.

Dlatego się nie martwię. Jeśli należysz do tradycji, w której przed rozpoczęciem kazania czyta się cały fragment Pisma Świętego, nie martw się. Po prostu go wygłaszasz i przepracowujesz.

Może uda ci się streścić kilka rzeczy. Ale ta historia uderzy z siłą. No dobrze, więc właśnie o to staram się dbać, kiedy to głoszę.

Mam nadzieję, że obejrzenie tego materiału wam pomoże. Mam nadzieję, że te dziesięć sesji dodało wam pewności siebie w głoszeniu starotestamentowej narracji. A jeśli nadal macie pytania, to pamiętajcie, że są inne, dobre źródła.

Życzę wam wszystkiego najlepszego w dalszym głoszeniu Słowa Bożego i głoszeniu narracyjnych części Starego Testamentu.